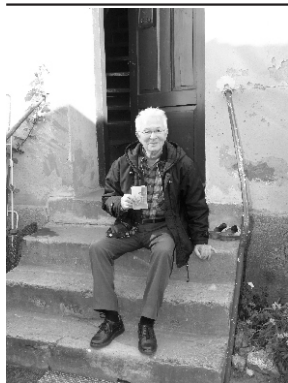
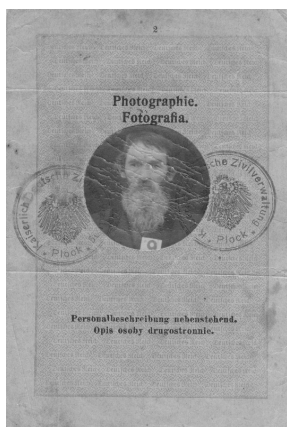


Z Tel Avivu do Sierpca po 71. latach



Mendel Koniec na schodach swojego sierpeckiego domu



Menachem Knaan - przed wojną po prostu Mendel Koniec - obecnie obywatel Izraela, na stałe mieszkający w Tel Avivie, w październiku 2007 roku odwiedził Sierpc. Ot taka lakoniczna informacja, z pozoru błaha, nic nie wnosząca do dziejów miasta. Do tego wydarzenie może się wydawać na tyle odległe, że nie warto nawet o nim wspominać.

Po takim wstępie logiczne się wydaje, że padnie stwierdzenie - „nic bardziej mylnego”. Oczywiście tak w rzeczywistości jest. Sama wizyta, podczas której Menachem Knaan zwiedzał rodzinne miasto i spotkał się z burmistrzem, stanowi pewną ciekawostkę i jest przykładem, że nawet po tylu latach można nawiązać kontakt z dawnymi sierpeczanami (i ich potomkami).

Jednak, co najważniejsze - gość przekazał rodzinne fotografie, własne świadectwa szkolne ze Szkoły Powszechnej Stowarzy-

szenia „Tarbut”, drzewo genealogiczne własnej rodziny, a co równie istotne - wszystkie materiały dokładnie omówił, podając nazwiska osób na fotografiach (oczywiście jeśli je znał). Dodatkowe informacje przekazywał również po powrocie do Izraela - kontakt z nim utrzymuje Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta Sierpc. Okazało się przy tym, że część udostępnionych fotografii wykorzystana była już wcześniej w wydanej w 1959 r. w Tel Avivie publikacji „Gmina Sierpc. Księga Pamięci”, co pozwoliło skonfrontować podane informacje, z podpisami umieszczonymi w „Księdze...”. Przy okazji umożliwiło postawienie dość ciekawej tezy na temat innego brzmienia nazwiska Menachema kilka pokoleń wstecz, a co za tym idzie - jego pochodzenia - ale o tym na końcu.

Mendel Koniec urodził się 3 października 1927 roku w Sierpcu. Czteroosobowa rodzina Końców mieszkała w domu należącym do rodziny Radomyskich na rogu Starego Rynku i ul. Warszawskiej (obecnie Plac Wyszyńskiego i ul. 11 Listopada) - wówczas na parterze budynku mieściła się apteka, obecnie sklep AGD państwa Markowskich. Jak podał Menachem, jego ojciec Jeruchim był krawcem, matka Iska (z domu Taca) pomagała mężowi w pracy. Jeruchim Koniec podczas I wojny światowej został powołany do wojska rosyjskiego i został wysłany na front. Nie wiemy dokładnie gdzie walczył, jednak na początku wojny dostał się do niewoli i jej końca doczekał w austro-węgierskim obozie jenieckim.

W okresie międzywojennym rodzice zaangażowali się w działalność społeczną i polityczną, choć poglądy mieli zgoła inne - Iska działała aktywnie w *Agudat Syjon* - Związku Syjonu, który był organizacją syjonistyczną, Jeruchim zaś był członkiem antysyjonistycznego Bundu. Iska była także członkiem Komitetu Założycielskiego Szkoły Powszechnej Stowarzyszenia „Tarbut”. Zachowała się fotografia, na której jest ujęta jako członek Komitetu Rodzicielskiego. Brat Menachema, Szlomo, starszy o 4 lata, był uczniem tej placówki.

Faktów z życia Sierpca czy gminy żydowskiej Menachem niestety nie pamięta - kiedy opuścili rodzinne miasto miał tylko 9 lat - jednak pamiętki, które udostępnił oraz wspomnienia przekazane mu przez rodziców i tak dają nam kilka bezcennych informacji z tego okresu. Choćby wygląd nagrobków na sierpeckim *kirkucie*, krój mundurka szkolnego w Tarbutcie czy w ogóle to, jak wyglądali i ubierali się Żydzi - a nie były to wyłącznie długie brody i chałaty.

W latach 30-tych XX w., po dojściu do władzy w Niemczech Hitlera, poglądy Jeruchima na temat wyjazdu do Palestyny zaczęły się gwałtownie zmieniać - i tak Końcowie, jak większość europejskich Żydów, starali się wyjechać do *Erec Israel* - Ziemi Izraela, wówczas Palestyny, terytorium mandatowego Wielkiej Brytanii. Jednak, jak opisał to dokładnie Menachem Knaan, aby otrzymać zgodę na wjazd na terytorium Palestyny należało spełnić jeden z warunków:

„... 1. *Chłopcy z Palestyny mogli przyjechać do Polski, by poślubić żydowskie dziewczęta i razem wrócić (...) większość z tych związków rozpadła się zaraz po przyjeździe, gdyż były to związki fikcyjne, aczkolwiek niektóre przetrwały.*

2. *Można było zostać grupą pionierów i osiedlić się na farmach rolniczych.*

3. *Trzeba było udowodnić posiadanie 1000 funtów, by być w stanie utrzymać się na miejscu do momentu znalezienia pracy, tak by nie być zbyt dużym ciężarem dla władz brytyjskich.*

4. *Można też był stać się kapitalistą, którzy mieli pierwszeństwo w uzyskiwaniu zezwoleń. Trzeba było jednak posiadać kwotę 5000 funtów. Nasza rodzina nie spełniała żadnego z powyższych warunków...”*

Zdecydowali się na rozwiązanie trzecie, jednak zebranie tysiąca funtów wydawało się po jakimś czasie nierealne. Powoli zaczęli się godzić z tym, że nie ma szans na opuszczenie Europy, wielkimi krokami zbliżającej się do wojennego szaleństwa. Wówczas brakującą kwotę przekazała Końcom właścicielka domu, w którym mieszkali, pani Radomska - nie chciała jakichkolwiek potwierdzeń czy innych zaświadczeń więc można powiedzieć, że te pieniądze po prostu im dała, nie pożyczyła. Dzięki temu cała rodzina Końców 25 lutego 1936 roku

c.d. str.12